# DZIENNIK LWOWSKI

**Organ demokratyczny.**

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
**Dla wychodźców we Francyi ustalilišmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.**

**Redakcya i administracya** pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
**Reklamacye** nieopieczętowane wolne są od opłaty
**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**

**Nr. 221.** Środa dnia 8. września **1869.** — Narodzenie P. Maryi (rzym.) — Pymena Prep. (grec.) **Rok III**

## Lwów, dnia 7. września.

Dziś rano krążyły wieści o niebezpiecznym stanie zdrowia Cesarza Napoleona, mówiono nawet o telegramie, który miał donieść o prawdopodobieństwie bliskiej jego śmierci, a gdy giełdy już nie tylko wiedeńska, lecz i berlińska i paryska w ostatnich dniach były bardzo zaniepokojone, przeto wszystko pozostaje w oczekiwaniu pewniejszych wiadomości, gdyż dotychczasowe paryskie zbyt są tajemniczemi, podczas gdy korespondenci do zagranicznych dzienników tendencyjnie może powiększają niebezpieczeństwo.

Przyznać jednak zawsze należy, że wypadek przewidziany niemało spłoszył dyplomatów i mężów stanu, którzy z takim zamiłowaniem oddawali się nadziejom pokojowym; wszyscy bowiem przewidują, że śmierć Napoleona byłaby hasłem do nader doniosłych zmian w systemie europejskim.

Europa zostaje obecnie w przechodowym stanie, podpada ona radykalnemu przeobrażeniu od kilkunastu lat; porządek polegający dotąd na traktacie wiedeńskim, w zupełności prawie usunięty, a na jego miejsce podniesiony sztandar „narodowości“ nie odniósł jeszcze zupełnego zwycięstwa. Wszystko na około nas w polityce, w społeczeństwie, w kierunku materyalnym niewykończone, nieustalone, jednem słowem wszyscy oczekują ostatecznego załatwienia, skonsolidowania się stosunków, uregulowania spraw narodowych, pokoju opartego na sprawiedliwości i poszanowaniu praw drugich.

Owóż śmierć Napoleona bardzo wiele przyczyniłaby się do przyspieszenia przeobrażenia Europy, a to co obecnie przez dłuższy przeciąg lat pomału rozwija się, w razie śmierci Napoleona szybkoby dojrzało.

Chwilowo może panowałby spokój we Francyi, a ks. Napoleon, który w mowie swej przedstawił się niejako jako przyszły rejent Francyi, zdołałby może przez niejaki czas przy pomocy marszałków i wojska utrzymać tron francuski dla syna Napoleona III. Kto atoli pilnie śledzi wewnętrzne stosunki Francyi, kto wie jak się stronnictwo nieprzejednanych republikanów wzmaga, jak wojsko nielubi księcia Napoleona, ten przyjdzie do przekonania, że stan przejściowy, jakim by była rejencya, nie długo mógłby się utrzymać.

Nie ma też tak dobrodusznych polityków, którzyby nadto budowali na spokojne i dla Napoleonidów przychylne usposobienie Francuzów, a w sercu choć z obawą każdy przyzna, że w razie śmierci Napoleona rewolucya jest nieuniknioną.

Rewolucye jednak w Paryżu trwają bardzo krótko, o tem nas poucza historya; w r. 1789, 1830, i 1848 kilka dni wystarczyło, aby władców Francyi pozbawić tronu i wysłać ich na szafot lub wygnanie. Tak i teraz po krótkiem mocowaniu się ludu paryskiego z wojskiem, które we Francyi zawsze dotąd ustępowało przed wszechwładztwem ludu, nastałaby rzeczpospolita, gdyż inna forma rządu po Napoleonie na teraz jest niemożliwą. Orleaniści bowiem nie mają u ludności tyle sympatyi, aby mogli śnić o zwycięstwie.

Rzeczpospolita jednak nie zatrzymałaby się u wrót Paryża; z otwartemi ramionami wyczekują ją w Hiszpanii i Włoszech. W Hiszpanii nie znajdzie ona najmniejszego oporu, gdyż królestwo to nie może znaleźć kandydata na tron, któryby się chciał dać rozstrzelać, we Włoszech zaś Wiktor Emanuel nie przywiązuje najmniejszej wagi do korony i już kilkakrotnie objawił zamiar abdykowania.

Tak tedy w mgnieniu oka zachodnia Europa stałaby się Rzeczpospolitą, a możemy z pewnością twierdzić, że żadne inne mocarstwo nie śmiałoby w jakikolwiek sposób nieprzyjacielsko wystąpić przeciw skojarzonym trzem Rzeczpospolitom. Nie ma bowiem takiej siły, któraby równoważyć mogła Francyi, Hiszpanii i Włochom, t, j. 80 milionom wolnych republikanów.

A gdy Rzeczpospolita rozsiędzie się nad brzegami Adryatyku nie ma wątpienia, że i na drugim brzegu t. j. w posiadłościach Turcyi domagać się będą ludy przynależnego im stanowiska. Czy zaś w obec tak ogólnego poruszenia Prusy nie zagarnęłyby południowych Niemiec, to jest pytanie, na które dość łatwo da się odpowiedzieć.

W obec takiego chaosu i przewrotu dzisiejszego porządku miałażby jedynie nieporuszoną pozostać Austrya i Moskwa, dwa mocarstwa, które najwięcej palnych żywiołów posiadają? Wątpimy. — Nic nas bowiem nie uprawnia do podobnego twierdzenia; stosunki bowiem w obu państwach a szczególnie w Austryi są tego rodzaju, że każde zewnętrzne zawikłanie oddziaływać na nią musi. Południowe Niemcy i Wschód są to najdrażliwsze dla niej kwestye, przy których rozwiązaniu musi ona czynnie wystąpić, w Niemczech przeciw Prusom na Wschodzie przeciw Moskwie. A gdy oba te mocarstwa i tak ze sobą są sprzymierzone to łatwo odgadnąć, jakie niebezpieczeństwo zagraża Austryi w razie wypadków przez śmierć Napoleona uwarunkowanych.

Nie nadaremnie ludy Austryi a szczególnie Polacy i Węgrzy wskazywali na niebezpieczeństwa wyrodzić się mogące z nieukończonej organizacyi państwa — dziś kiedy niebezpieczeństwo to zbliża się do nas szybkiemi kroki — dziś z przerażeniem widzimy, jak dalece bezbronni wystawieni jesteśmy na pastwę nieprzyjaciół.

A gdy galicyjscy mężowie stanu rozbijają się o kęs koncesyjek sejmikowych, wróg stoi przede drzwiami, a my — jak zwykle — nieprzygotowani, kłócący się między sobą, rozszarpani na kilka odłamów, po największej części nie wiemy co czynić, za czem się oświadczyć. W takim położeniu byliśmy już kilkakrotnie w tym wieku i dla tego też zawsze wypadki europejskie przeszły nad nami do porządku dziennego.

Biada nam, jeżeli i teraz popadniemy podobnemu losowi i dozwolimy, aby o nas bez nas rozstrzygano.

Przebaczą nam czytelnicy, że w obec tak ważnych i doniosłych spraw nie powiadamiamy ich o takich drobnostkach, jakiemi karmi ich *Gaz. nar.*, donosząc o ukazaniu się dwóch nowych pism we Lwowie, z których jedno *Unia* bronić ma kierunek ultramontański, a drugie *Polska* dążności rządowe. *Gaz. Nar.*, której nigdy nie idzie o zasady, lecz o osobistości i zakulisowe interesa, zżyma się na założycieli pism tych pp. Dzieduszyckiego, Orłowskiego, Ziemiałkowskiego, Golejowskiego i t. d. donosząc zarazem, że głównym współpracownikiem *Unii* będzie p. Kalicki, a *Polski* pan Pierożyński z wydziału krajowego, zapomina atoli, że ze wszystkiemi tymi osobami zostawała do niedawna w zgodzie i podzielała ich zasady, a nawet dziś w klubie rezolucyonistów zasiada z osobami, którzy w niczem się nie różnią od powyższych koryfeuszów. Bo czyż p. Badeni mniej rządowy, jak p. Golejowski? lub p. Starkel stalszy w swych zasadach jak p. Kalicki? Wart Pac pałaca, a pałac Paca!

## Uchwała delegacyi rady państwa.

dotycząca preliminarza wspólnych wszystkim królestwom i krajom monarchi austryacko-węgierskiej wydatków w roku 1870.

(Dokończenie).

Rozdział IV. Kontrola rachunkowa.

Tytuł 1szy najwyższa izba obrachunkowa 104.095 złr.

Według tego ustanawia się zwyczajna potrzeba na rok 1870 wspólnie pokryć się mająca następnie:

| | | |
|---|---|---|
| I. Ministerstwo spraw wewnętrznych | | 4,024.171 złr. |
| II. Ministerstwo wojny: | | |
| A. Wojsko | 71,845.857 złr. | |
| B. Marynarka | 7,373.312 „ | 79,219.169 „ |
| III. Ministerstwo finansów . . . . . | | 1,736.577 złr. |
| IV. Kontrola rachunkowa . . . . . | | 104.095 „ |
| Ogółem . | | 85,084.012 złr. |

Kredyta dodatkowe dla c. i k. wspólnego ministerstwa wojny na rok 1869 ustanawiają się jak następuje:

Pozycya I. wywiezienie rekrutów 270.000 złr.; poz. 2. zaopatrzenie 500.000 złr.; poz. 3. artykuły in natura 1,300.000 złr.; poz. 4. żywność dla żołnierzy 1,720.000 złr.; razem 3,790.000 złr.

Z tego przypada na królestwa i kraje reprezentowane w radzie państwa 70% 2,653.000 złr.

Oprócz tego delegacya rady państwa uchwaliła następujące rezolucye nie dotyczące cyfr budżetu:

I. Rezolucye
do wspólnego preliminarza na rok 1870.

1. Względem wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych.

I. W tytule I. zarząd centralny, tudzież na wydatki tajne pozwala się 500.000 pod warunkiem, że już żadne inne sumy nie będą żądane na wydatki tajne.

W tytule II. wydatki dyplomatyczne.

A. Wydatki zwyczajne.

2. Wzywa się wspólne ministeryum spraw zewnętrznych, aby dodatek do pensyi posła w Saksonii ze zmianą osoby tegoż ustanowiło na 10.000 złr.

B. Wydatki nadzwyczajne.

3. Pozwalając sumę 20.000 złr. na odnowienie pałacu poselstwa austryacko-węgierskiego w Rzymie wyraża się nadzieję, że za tę sumę odnowienie pałacu będzie w zupełności ukończone.

Tytuł III. Wydatki urzędów konsularnych:

A. Wydatki zwyczajne.

4. Wzywa się wspólne ministeryum spraw zewnętrznych, aby najbliższej sesyi delegacyi przedłożyło zrewidowany i umotywowany etat konsulatów, w którymby interesa żeglugi, handlu i poddanych monarchii austryacko-węgierskiej były uwzględnione i zarazem takie urządzenie poczynione, aby służba we wszystkich konsulatach, tak rzeczywistych jak honorowych odpowiadała wymaganiom teraźniejszości i przyszłości.

B. Wydatki nadzwyczajne.

5. Wzywa się rząd, aby wziął na uwagę uregulowanie dochodów urzędów konsularnych i odpowiednie teraźniejszym stosunkom pomnożenie tych dochodów, tudzież aby na najbliższej sesyi delegacyi przedłożył odnośny projekt.

Tytuł V. Subwencya Lloyda austryackiego.

6. Subwencya dla Lloyda austryackiego w sumie 1,718.000 złr. jako wydatek nadzwyczajny pozwala się z wyraźnem zastrzeżeniem, że przyjęcie dochodów pocztowych w sumie 80.000 nie sprzeciwi się w każdym względzie uchwałom rady państwa.

II. Co się tyczy wspólnego ministerstwa wojny postanawia się:

A. Wojsko.

1. Żołdy, poboczne należytości i płace c. k. armii mają być poddane rewizyi, zredukowane do rzeczywistej potrzeby i ma być na ten cel ustanowiona cyfra normalna, której przekraczać nie wolno.

2. reorganizacye lub zmiany w jednej lub kilku oddziałach armii, które poszczególne tytuły wymagają nie mają być przedsiębrane bez poprzedniego zezwolenia delegacyi.

## Jan Hus.

We wczorajszym numerze wykazaliśmy we wstępnym artykule, doniosłość stanowiska mistrza Jana Husa; dziś dla obznajomienia czytelników naszych ze życiem i działaniem męża tego, którym się szczyci słowiańszczyzna, podajemy krótki życiorys jego podług Mrówki:

Jan Hus, wielki czeski reformator urodził się we wsi Husińcu dnia 7 września 1369 r. Przypadającą obecnie pięcsetletnią rocznicę jego urodzin Czesi obchodzą jako największe święto narodowe. Uroczystość rozpoczyna się 4go a kończy się 7go. My ze swej strony współczując z pobratymczym nam narodemj spieszymy choć kilkoma słowami oddać hołd temu mężowi.

Szczupłe ramy pisma nie dozwalają nam z należytym spokojem opowiedzieć choćby w krótkości dzieje jego żywota, w kilku słowach postaramy się streścić całą opowieść, odsyłając czytelnika po bliższe szczegóły do *Chojeckiego: Czechja i Czechowie* i *Gliszczyńskiego: Hus i Husyci.*

Epokę reformacji, którą rozpoczął *Marcin Luter* poprzedzili o sto przeszło lat inni mistrzowie, a chociaż inną drogą poszedł *Luter* niż jego poprzednicy, to istnieje między nimi węzeł i wspólność, bo tylko na przygotowanym przez nich gruncie mógł *Luter* działać.

Dzięki mądrym rządom *Karola IV.*, jednego z największych królów czeskich, który był jednocześnie cesarzem niemieckim, Czechja rozwinęłą się w oświacie nadzwyczaj szybko i prześcigła inne narody. *Karol IV.* założył w Pradze uniwersytet i przeniósł do Pragi stolicę swoją wskutek tego Praga stała się stolicą Niemiec. Miasto wzrastało, ludność w Czechach wzrastała, oświata szerzyła się, ale też i wpływ niemczyzny szerzył się bardzo — a że to było w XIV wieku kiedy nie było jeszcze literatur narodowych, wpływ ten obczyzny stawał się tem niebezpieczniejszy, język łatwo ulegał skażeniom i t. d.

Uniwersytet pragski szybko wzrósł do niesłychanej świetności i samych uczniów liczył 30 tysięcy, stosowną ilość profesorów i doktorów. Z uniwersytetu oświata rozlewała się na kraj.

W Pradze był stek ludności, oświata nosiła charakter kosmopolityczny, nie narodowy, co także się przyczyniało a oraz wiele innych wpływów działało na zepsucie obyczajów, demoralizację.

Był to wiek kiedy naraz stanęło dwóch papieżów, a potem aż trzech, kłótni, swary w kościele katolickim, upadek i demoralizacja duchowieństwa, przekupstwo, rozwięzłość, chciwość i t. p.

Przeciwko nadużyciom kościoła wystąpił w Anglji *Wiklef* ale nie został zrozumiany. Wszakże znaleźli się ludzie co go ocenili, tacy byli i w Czechach. A że w Pradze demoralizacja tak duchowieństwa jak i ogółu ludności była niesłychana, wystąpili przeciwko zepsuciom obyczajów znakomici kaznodzieje czescy. W kościele uderzyli głównie na hierarchję.

Po kilku poprzednikach wystąpił *Jan Hus.* Był to mąż głębokiej nauki, ewangielickich cnót, spokojnego temperamentu, obdarzony niesłychaną wymową opierającą się na niezwyciężonej logice. Bardzo młodym jeszcze będąc został profesorem uniwersytetu a w 32 roku (1401) wybrano go dziekanem wydziału filozoficznego, w następnym zaś roku rektorem uniwersytetu. Zajął tym sposobem najznakomitsze stanowisko, z którego miał wielki wpływ na młode pokolenie i kraj. Był obok tego kaznodzieją i kazał w kaplicy betleemskiej.

Wpływu swojego użył występując przeciwko wszelkim nadużyciom tak w hierarchji kościelnej jak i w stosunkach społecznych. Zjednej strony występując przeciwko hierarchji kościelnej, przeciwko sprzedawaniu odpustów i tysiącznym nadużyciom duchowieństwa, z drugiej napadając na różnice w stanie społeczeństwa z powodu urodzenia, majątku i t. p. i nakoniec każąc i pisząc w języku ojczystym, który wykształcił i władał nim znakomicie, oddał swojej ojczyznie tak wielkie zasługi iż dziś i po wiek wieków Czesi chlubić się swym mistrzem nieprzestaną — ale oddał jednocześnie olbrzymie usługi całej ludzkości poruszając tak ważne sprawy i wstrząsając światem europejskim.

Bardzo prędko Hus stał się ulubieńcem publiczności i ta tłumami zbierała się na jego kazania.

Duchowieństwo nie rade że je nawołuje do opamiętania, że wymaga po niem pracy, wstrzemięźliwości i że pociągając za sobą ludność, zmniejsza dochody ich parafji, rozwinęło sieć intryg i rozpoczęło walkę z Husem. Biskupi, papieże, wszyscy

3. wzywa się c. k. wspólne ministeryum wojny, aby w drodze konstytucyjnej wniosło przedłożenia dotyczące reformy sądownictwa wojskowego;

4. wzywa się c. k. wspólne ministeryum wojny, aby zarząd arsenału poddało reformie pod względem ekonomicznym i finansowym.

5. wzywa się c. k. wspólne ministeryum wojny, aby na przyszłość przedkładało delegacyi inwentarz, z którego możnaby się dowiedzieć o każdej realności, jej stanie i użytku.

Wzywa się wspólne c. i k. ministeryum wojny:

6. aby najspieszniej przedłożyło do konstytucyjnego załatwienia projekt ustawy względem zupełnego uregulowania systemu zaopatrzenia wojska i pensyi;

7. aby aż do zaprowadzenia tej nowej ustawy o pensyach w drodze administracyjnej zniżyło ile możności nadzwyczajnie wielkie wydatki na zaopatrzenie wojska;

8. aby przy uregulowaniu systemu zaopatrzenia wzięło na uwagę czy fundusz pensyi ma być utworzony z odciąganych cząstek płacy i zasiłków państwowych i aby dodatki państwowe na pensye ograniczyło na tych wojskowych, którzy skutkiem nieszczęśliwych wypadków staną się niezdolnymi do służby;

9. Wzywa się c. i k. wspólne ministerynm wojny, aby wydatki publicznych funduszów wojskowych były weiągnięte do preliminarza i wyłuszczone przy składaniu rachunków. W szczególności zaś wzywa się ministeryum, aby w najbliższym budżecie umieściło wydatki na wynagrodzenie dla tych, którzy się według dawnej ustawy wojskowej ponownie zaciągnęli, tudzież dary udzielać się mające podoficerom na mocy §. 37 ustawy wojskowej z jednej strony, a z drugiej strony wpływy dotychczasowego funduszu zastępczego i aby wyjednało w tym względzie pozwolenie w drodze konstytucyjnej. Aż do przedłożenia nowego budżetu pozwala się, aby wpływy kapitałów niepotrzebnych na odprawę tych, którzy ponownie się zaciągnęli, użyte były na dary wspomnione w §. 37 ustawy wojskowej.

10. C. i kr. wspólne ministerstwo wojny wzywa się, żeby wzięło pod rozwagę, czy jest rzeczą korzystną przy nabywaniu mundurów, broni i innych materyałów dla armii przez prywatną insdustryę, oddawać pewną część rocznej potrzeby w drodze prywatnej konkurencyi, a resztę pozostawić konsorcyum, dla którego mają służyć za miarę osiągnięte w drodze konkurencyi ceny liwerunkowe.

11. Ze względu na zamierzony z konsorcyum układ względem mundurów dla armii stałej, poleca się, żeby członkowie tegoż konsorcyum byli wykluczeni od dostarczania mundurów dla landwery, ponieważ przez to zostaliby uwzględnieni ci przemysłowcy, którzy przy liwerunku dla armii stałej nie zostali uwzględnieni, i ponieważ w ten sposób możnaby osiągnąć dalszą skuteczną kontrolę co do wymiarkowania ceny.

12. C. i kr. wspólne ministerstwo wojny wzywa się, żeby liwerunek potrzebnych do wyekwipowania marynarki przedmiotów umundurowania, uwzględniając ile możności drobnych rzemieślników, powierzyło takim przemysłowcom, którzy przy konsorcyum, któremu powierzony jest liwerunek dla armii lądowej, nie mają udziału.

B. marynarka wojenna.

1. C. i kr. wspólne ministerstwo wojny wzywa się, żeby preliminarz marynarki w ten sposób uporządkowało, ażeby tytuły i pozycye odpowiadały przedmiotowemu związkowi i ułatwiały przegląd.

2. C. i kr. wspólne ministerstwo wojny wzywa się, żeby odpowiedni statek wojenny bez podwyższenia wydatków na morzu czerwonem został postawiony i żeby dla zastępowania interesów austryackich zawijał do tamtejszych portów, następnie żeby co do żeglugi takie badania były zarządzone, któreby miały na celu dokładniejsze poznanie tego morza i ubezpieczenie żeglugi.

III. Co do wspólnego ministerstwa finansów i IV. kontroli rachunkowej postanawia się:

1. Wspólne ministerstwo wzywa się do użycia swojego wpływu, żeby nakoniec przyszła do skutku ugoda co do tych sum, które się po likwidacyi z dnia 31. grudnia 1867 znalazły w centralnej kasie państwa przyszłej z tym dniem do wspólnego ministra finansów.

2. Wspólne ministerstwo wzywa się do wniesienia projektów ustaw względem:

a) uregulowania rachunkowości i kontroli rachunkowej, jak w szczególności,

b) organizacyi najwyższego trybunału rachunkowego,

3. Co do budżetu na rok 1870 postanawia się, że dochody i wydatki w przyzwolonej i wpisanej wysokości mają mieć wagę aż do końca roku 1871. Po upływie tego czasu mają być pozwolone na rok 1870 kredyty uważane za wygasłe.

II. Rezolucya do kredytu dodatkowego na rok 1869.

Wydać stosowne rozporządzenia względem pokrycia kredytu dodatkowego z roku 1869 jest zadaniem obu ustawodawstw; aby jednakże obaj ministrowie finansów krajowych mogli porobić odnośne propozycye bez podwyższenia ciężaru podatkowego, wzywa się ministra wojny, żeby się porozumiał co do tego z oboma krajowymi ministrami finansów, jakie kwoty znajdujące się w kasach wojennych okazały się zbywającemi i jakie sumy ze sprzedaży bez szkody w armii mogłyby być wypłacone.

## Wiadomości polityczne.

**Ziemie polskie.** Komisya urządzająca w Polsce, której zadaniem było obałamucenie ludu co do posiadanej własności, może sobie gratulować, gdyż rząd moskiewski zbiera teraz owoce posianej przez swych apostołów propagandy. Z okolic Konina donoszą, że włościanie tamtejsi występują z pretensyami do użytku nieograniczonego lasów, a to tak dalece, że nie dopuszczają nawet, ażeby właściciel wywiózł dla siebie tyle, ile mu potrzeba. Włościanie ani słyszeć nie chcą dziś o uregulowaniu stosunków posiadłości, głoszono im bowiem, że wszystko dla nich, a dziś chcą ich ograniczyć i żądają podatków. Oczewiście, że oburzenie i rozdrażnienie przeciw rządowi moskiewskiemu wielkie. Jeżeli potrzeba uśmierzyć rozruchy i pohamować uroszczone pretensye, rząd używa wojska, co jednak ulegnie chwilowo przemocy, nie zostało jeszcze ujęte i przebłagane. Faktem jest, że wybieranie podatków odbywa się pod grozą bagnetów. Dziś skończyło się już i gospodarstwo i zdzierstwo czynowników, bo lud obałamucony a zarazem i zubożony, nawet i pod grozą bagnetów nie spieszy się z płaceniem rozmaitych podatków i dodatków. Położenie takie jak dziś prowadzi tylko do rozpaczy i odwetu. Dobrodziejstwa zatem carskie nie bardzo mile przyjęte i niedługo może wystąpi lud przeciw bezprawiom, dokonywanym już od r. 1863 systematycznie.

**Austrya i Węgry.** O dalszym przebiegu uroczystości Husa donoszą z Pragi, że w poniedziałek zebrali się na placu Wacława: Deputacya będąca w roku zeszłym przytomną w Konstancyi przy założeniu kamienia na pomnik dla Husa ze swoim sztandarem, stow. Sokoła, członkowie „Onla“, rękodzielnicy, cechy ze swoimi chorągwiami, studenci szkół wyższych, deputacye milicyi, zakładów naukowych, gmin, władze powiatowe, towarzystwa spiewu, członkowie resursy mieszczańskiej, przybyli na obchód goście i banderium ze stu osób złożone, w celu towarzyszenia tym, co pociągiem kolei żelaznej z dworca Śmiechowskiego udawali się do Husińca. Zgromadzenie ludu było tak wielkie, że mimo ustawionego szpaleru dla ułatwienia przejścia zaledwo pochód na godzinę 10 rano zdążył na dworzec kolei. Z okien na ulicach, któremi pochód przechodził powywieszane były chorągwie białe z czerwonem, a w niektórych i wizerunek Hussa, wszędzie przechodniów witano okrzykami „slava“.

Przybywszy na dworzec kolei żelaznej, udali się przewodnicy wszystkich korporacyj na peron dworca kolei, gdzie stowarzyszenie spiewu odspiewało chorał „na Prahu“ z towarzyszeniem kapeli Sokoła, później odegrano spiew narodowy. Przeszło 1.000 osób wsiadło do wagonów, przy okrzykach: „Na zdar, i slawa“ ruszył pociąg. Stowarzyszenia rozeszły się w różne strony przy odgłosie muzyki, a okrzyki slawa długo jeszcze słyszeć się dawały. Dodać jeszcze musimy, że po przemówieniu Sabiny przed mieszkaniem dawnym Husa odkryto pozłacany medal Husa, po nad którem czytać można słowa „Zde bydlet Jan Hus“.

W Husińcach było zgromadzonego ludu do 30.000. Sladkowski przemawiał pierwszy, potem Bugliejew Dziordżewicz Serb, następnie Romanowicz, z Bulgarów Stojanow. Polaków przyjmowano bardzo serdecznie i wygłoszono na cześć ich trzykrotne „Slava“.

**Francya.** Z natłoku depesz i różnolitych korespondencyj, które ostatniemi dniami szerzą wieści o zdrowiu Napoleona, ciekawą jest wiadomość korespondenta z Paryża do dziennika *Times*, który nadmienia, że wieści te o chorobie nie są w niczem przesadzone, bo choć na teraz była chwilowa ulga w cierpieniach, to przecież każda chwila grozi niebezpieczeństwem. Cesarz może jeszcze wprawdzie lata żyć, ale jedna chwila może go również pozbawić życia, w stanie choroby, na jaką cierpi. Korespondent tenże robi uważnym czytelników na artykół *Opinion Nationale*, który zwraca uwagę księcia Napoleona na teraźniejsze położenie Francyi. „Nie wierzymy, mówi dalej, ażeby sam książę miał nakazać umieszczenie tego artykułu, bo nie wierzymy, ażeby książę już teraz spekulował na rzeczy, których urzeczywistnienie zależy od przyszłości. Wprawdzie odgrywał książę rolę komety, i udawał, że nie dzieli zasad cesarskich, ale doświadczenie nauczyło nas nieporozumienie nie uważać za zerwanie stosunków. Książę może jeszcze bardziej unieść się w swych liberalnych przemowach, ale niech nam wolno będzie utrzymywać, że w stanowczej chwili jego zasady demokratyczne zawsze zachwieją się w chwili czynu przeciw żywemu lub zmarłemu cesarzowi. Mimo wszystkich demokratycznych zasad, książę pojmuje dobrze swoje obowiązki, według których musi on być zawsze obrońcą nowego twórcy dynastyi i jego następcy. Dziś kiedy cesarz przestał być jego przeciwnikiem, tym mniej mamy powodu mniemać, że ten mu swej pomocy odmówi.

**Wschód.** Pomiędzy ludnością rumuńską szerzono wiadomość, że podróż księcia Karola do Liwadyi jest w związku z powróceniem Rumunii, Besarabii, i że ta prowincya będzie daną za wiano księżniczce moskiewskiej, o której rękę stara się książę Karol. Takie wiadomosci coraz to więcej teraz się mnożą w Besarabi, chociaż dawniej nie było w zwyczaju rozmawiać o polityce, to teraz ma się rozumieć w zaufanych kółkach coraz to śmielsze robią kombinacye. Ta jednak teraźniejsza wolność w prowincyi, gdzie od 60ciu lat przez nacisk Moskwy wszelkie objawy polityczne nie były dozwolonemi, nie jest bez celu, ale ma podwójne jeszcze znaczenie. Niedawnemi czasy jenerał-gubernator Kiszenewski nakazał drukować wszelkie modlitwy w języku rumuńskim, a mieszkańcy poczęli wierzyć o przyłączeniu Besarabii. Okazało się jednak, że te pisma przeznaczone są dla Rumunów, osiadłych w innych prowincyach tureckich, a o celu tego łatwo się domyślić można. Rumuni wprawdzie przejrzeli nieco, ale i tak jednak może Moskwa łatwo jeszcze próbować przeprowadzenie swych mrzonek panslawistycznych.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro d. 9. b. m. Na porządku dziennym: Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe, mianowicie: 1) Dekret rady szkolnej krajowej w sprawie tutejszych szkół ludowych. 2) Podanie dyrekcyi gymnazyum Franciszka-Józefa o urządzenie gimnastyki dla uczniów tejże szkoły i o wyznaczenie subwencyi na środki naukowe. 3) Podania: W. Lukawskiego (szynkarza) i Bieleckiego (stolarza) o nadanie prawa miejskiego i p. Asnyka (doktora filozofii) o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. 4) Przyzwolenie wynagrodzenia dla strażników urzędu cymentniczego. 5) Sprawa spadku po ś. p. Agnieszce Sadowskiej.

* Dziś o godzinie 5tej pierwsze posiedzenie wyborczego komitetu wykonawczego.

* W Uściu biskupim otworzoną została nowa stacya telegraficzna z służbą ograniczoną dzienną dla powszechnego użytku.

* *Stanisławów* 6. września. Za staraniem pana wiceburmistrza tutejszego dr. Kamińskiego odbyło się d. 5. b. m. w mieście naszem pierwsze zgromadzenie ludowe w celu porozumienia się czy poseł miasta Stanisławowa wysłany do sejmu, ma tamże głosować za obsyłaniem czy za nieobsyłaniem rady państwa, jakoteż w celu porozumienia się ostatecznego, gdzie ma stanąć gmach przeznaczony na magistrat i szkoły ludowe, mimo że ta ostatnia kwestya pod obradę nie przyszła.

Po przemowie p. Kamińskiego do zgromadzonego ludu, w której całą wagę zgromadzenia tegoż podnieść i wyjaśnić zamierzał, zostal p. Kamiński jednogłośnie na przewodniczącego obranym. Jako kwestorów do obliczania głosów zawezwał on sobie do pomocy pp.: dr. Tutaka, dr. Zlrazla i dr. Szydłowskiego, a jako sekretarza pana Tokarskiego. W dalszej swej mowie starał się p. Kamiński przedstawić cały przebieg rezolucyi sejmowej od czasu jak powstała, aż wreszcie jak ją w radzie państwa odrzucono. Do domu Habsburgów, mówił on dalej, nie dostaliśmy się ani na mocy federacyi, ani też jako kraj dziedziczny, lecz przemocą chcąc więc iść w zapasy z tymi, co nas zajmowali trzeba się dobrze obliczać z siłami naszemi. Interesa Czech nie są tak zagrożone jak Galicyi, gdyż oni posiadają prawa swoboduiejsze, a ich koroną zdobił swą skroń, dotychczas jeszcze żyjący cesarz Ferdynand. My zaś tem wszystkiem poszczycić się nie możemy, korona Jagiellonów w moskiewskim ręku, a z nią uleciało nam i szczęście i byt polityczny. Nic innego nam więc nie pozostaje jak stawać czynnie w opozycyi, obsyłać radę państwa i stawiać wnioski jak to czynią Poznańczycy. Oni wiedzą, że ich tam przegłosują, lecz chcą przecież swym ciemięzcom całą prawdę wypowiedzieć. Stawia on przedewszystkiem ten wniosek, ażeby radę państwa jak pierwej obsyłać, lecz w razie gdyby rezolucyę sejmową w 6 pierwszych tygodniach po zebraniu się rady państwa pod obradę nie wzięto, lub też w razie gdyby ją odrzucić miano, natenczas mają posłowie radę państwa porzucić, czyli jak się p. Kamiński w krót-

---

spiknęli się przeciw Husowi, który miał za sobą miłość ludu, a raczej narodu czeskiego, bo i szlachta zarówno była z nim, i król Wacława. Czechja rozpadła się na dwa obozy, po jednej stronie stał król i Czesi, po drugiej Niemcy i duchowieństwo katolickie z papieżem. Walka trwała lat kilka, w czasie której stronnictwo Husa z dniem każdym rosło, nauka jego krzewiła się, oświata i narodowość czeska podnosiły się. Papież okładał Husa klątwami na wszystkie boki, duchowieństwo zamykało kościoły, walka wrzała i wzrastała, a każdy niewłaściwy krok duchowieństwa służył do rozbudzenia namiętności.

W 1413 r. zwołano Sobór powszechny do Konstancji i nanim obok wielu innych spraw postanowiono także załatwić sprawę husycką. Powołano Husa, cesarz niemiecki Zygmunt zaręczył Husowi bezpieczeństwo jego osoby, później dał mu list żelazny. Papież dał również swoje zaręczenie, Wacław dał kilku panów mu za towarzyszy, którzy mieli czuwać nad bezpieczeństwem jego osoby, między niemi wspomnieć wypada wielkiej cnoty męża *Pana z Chlumu*.

Hus udał się do Konstancji i przybył tam 3go listopada. Zaraz po przybyciu nie pytano wiele ale osadzono podstępem uwięzionego w pomieszkaniu papiezkim Jana Husa i przenosząc do coraz gorszego więzienia, osadzono go w smrodliwem miejscu, morzono głodem, skuto nogi, przybito ręce do ściany i torturowano przez kilka miesięcy. Ciało mu opadało, dostawał różnych słabości i chorób, podleczono trochę i znowu torturowano domagając się aby odwołał swoją naukę.

Ostatecznie za namową wiarołomnego cesarza Zygmunta skazano go na spalenie i na stosie dnia 6go lipca 1414 został zamordowany.

Śmierć jego dała hasło wojnom husyckim i polała się krew czeska i niemiecka. Niemcy po stuletniej walce podbili Czechów wytępiwszy miljony. Czesi zahartowali ducha i sami, wyniszczeni w wojnach zchodząc na kilka wieków z widowni dziejów, przekazali postęp innym narodom. Gdy się ocknęli znowu znaleźli się na stanowisku na jakiem stanęli dzięki Husowi, Hieronimowi, Żyżce, Prokopom i innym wielkim mężom, którzy podnieśli chorągiew tak uroczą dzisiaj, a nie zrozumianą przez inne narody w owe wieki: *Wolności, równości, braterstwa i niepodległości.*

Jednym z największych przyjaciół Husa był *Hieronim z Pragi*, równie potężny mowca, a najsilniejszy popieracz zasad Husa i jawny głosiciel nauki Wiklefa.

Chlubą jest dla nas iż Polacy dowiedziawszy się o uwięzieniu Husa w Konstancji, oburzeni tym niecnym czynem do najwyższego stopnia wysłali poselstwo złożone: z Janusza z Tuliskowa, Zawiszy Czarnego z Grabowa, Boruty, Dunina, Balickiego i wielu innych. Poselstwo to tak u papieża i cesarza, jak i wszędzie starało się razem z Morawianami i Czechami o uwolnienie Husa. Uwolnienie to jednak było niemożliwe albowiem z góry skazany był na śmierć.

Hus zostawał w korespondencji z Jagiełłą, a nawet wieść niesie iż przebywał w Krakowie w czasie kiedy z powodu ostrych klątw uchodzić musiał z Ojczyzny. Hieronim z Pragi był i dysputował w Krakowie, a zabrawszy się z Witoldem podróżował po Litwie i Rusiach.

# Grzechy
## Krystyny i Izabelli hiszpańskiej
(z francuskiego)

przez

**J. Gordona.**

(Ciąg dalszy.)

— Racz najjaśniejsza pani łaskawie przypomnić sobie, że kościół był po wszystkie czasy najlepszą podporą i dzwignią tronów, i że dozwolić go znieważać bezkarnie, jest to wystawiać się na straszną zemstę nieba. Tuszę sobie, że prośba pokornego bogomódlcy wysłuchaną zostanie.

Nędznik! — pomruknie sobie Krystyna — nędznik, którego wyciągnęłam z błota za czyn jego podłości, i ten mi jeszcze śmie się odgrażać.

— Możesz się oddalić, wielebny ojcze; będziesz pomszczony, daję ci na to słowo królewskie.

Estefano opuścił apartament.

– Nakoniec! — rzecze Krystyna z ciężkiem westchnieniem — przecież jestem sama! Wyznać trzeba, że rządzić narodem, a do tego narodem hiszpańskim, to nie łatwe zadanie; i gdyby tron nie był tak przyjemnem siedliskiem, nie wartoby prowadzić tego ciągłego, ustawicznego pojedynku z natrętnikami, co przychodzą mnie tu straszyć, tytułem już to swego znaczenia, już wpływów zdobytych.

kości, niejako do owych wybranych delegatów wyraził: „Dadzą wam to siedzcie, jeśli nie, to pójdźcie precz“. Wręcz przeciwnie wnioskowi p. Kamińskiego, czyli za nieobesłaniem rady państwa, przemówił dr. S a w i c k i. W swej krótkiej a treściwej mowie wykazał on dość jasno, jak zgubnem i daremnem byłoby obsyłać radę państwa, jeśli ministerstwo toż samo centralistyczne i dotąd istnieje, a stosunki te same co pierwej nas wiążą. Mimo to, że wniosek p. O r ł o w s k i e g o zupełnie do zakresu obradowań nie należał, to przecież wyjawił on nam myśl nową, przez żadnego dotąd mowcę na zgromadzeniach ludowych nieporuszoną, to jest, że najlepiejby było dla nas, sprowadzić na sejm do Lwowa samego cesarza, bo tak poznałby on doskonale, co krajowi niedostaje. Porównuje on kraj nasz do chorego. Trudno bowiem, powiada on ażeby chory jaki mógł zasięgać pomocy skutecznej od lekarza z oddalenia, chociażby mu nawet przyjaciel chorego całą słabość jego jak najdetajliczniej określić się starał, trudno też, wnioskuje p. O r ł o w s k i dalej, ażeby rząd przez usta delegatów naszych mógł pojąć nasze położenie, nasz niedostatek i nie lolę tak jasno i tak dokładnie, jakby to się stać mogło, gdyby cesarz sam przyjechawszy do Galicyi, naocznie chciał wglądnąć w te sprawy i być obecnym przy naradach sejmowych. Nie należy tu do rzeczy zastanawiać się czy trafnem i charakterystycznem to porównanie chorego z krajem naszym w istocie było, to jednak zdaje się dodać należy, że p. Orłowski nie musiał mieć natenczas na myśli tę okoliczność, że przyjazd cesarza do Galicyi dotąd nie nastąpił, a nawet *Neue fr. Presse* i owe *Fremdenblatty* łudzić nas nim już dawno zaprzestały; to czas i nam by też było dawno już o tem zapomnieć, a przynajmniej o owych obiecanych gruszkach na wierzbie więcej nie marzyć. Pan Z a r ę b a usiłował w przedługiej swej mowie wykazać, że obydwa wnioski mają trochy za i przeciw sobie. Myśl swą jednakże objawił on w tak zagmatwany i mało zrozumiały sposób, że zdaje nam się, iż osnowę calej jego mowy było: pierwszy dobry, drugi zły, drugi dobry, pierwszy zły; wybieraj więc który myślisz; swego własnego zdania w tej mierze wcale nie wypowiedział.

Po krótkich przemowach kilku innych jeszcze mowców, zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania. Pan K a m i ń s k i jako przewodniczący proponuje, ażeby ci, którzy są za obsyłaniem rady państwa rękę do góry podnieśli. Mała tylko garstka jednakże wezwaniu zadość uczyniła. Nie tracąc jednakże nadziei, a jako żarliwy zwolennik swojego wniosku, przemawia po raz wtóry, przedstawia jeszcze raz propozycyę podniesienia ręki, i tą razą dzięki usiłowaniom uzyskał trochę więcej. Pan Kamiński utrzymywał jednakże uporczywie, że większość przystąpiła do obozu jego, że większość jego popiera. Mimo natarczywych nalegań ze wszech stron, ażeby jeszcze raz głosowano, i to nie podniesieniem ręki, co łatwo omylić może, lecz rozdzieleniem się na dwie strony, co nietylko że łatwoby się wykonać dało, ale także jest pewniejszym środkiem do obliczania, pan Kamiński żadną miarą na to przystać nie chciał, obawiając się widocznie przeważającej większości stronnictwa za nieobsyłaniem rady państwa. Mimo że głos ludu dobitnie i głośno nieobsyłania rady państwa żądał p. Kamiński jednakże jako przewodniczący rozwiązał zgromadzenie jeśli nie w przekonaniu, to przynajmniej z tą myślą, że uchwała wypadła całkiem po jego woli. Publiczność jednakże rozeszła się całkiem niezadowolona w tem mniemaniu, że stanowcza decyzya wcale jeszcze nie zapadła.

* *Tarnów* 6. września 1869. (J. B.) Anastazy Rusinowski, właściciel drukarni i litografii, członek rady miejskiej w Tarnowie i izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, otrzymał dekretem konsystorza biskupiego w Tarnowie l. 3026 w dowód położonych kilkonasto letnich zasług w sztuce drukarskiej, zdążających ku rozpowszechnieniu w kraju oświaty tytuł „biskupiego drukarza“ w skutek czego drukarnia tegoż godło „drukarni biskupiej w Tarnowie“ nosić może.

Podobne tutuły zjawiają się często wytłoczone na książkach po za granicą Galicyi drukowanych, u nas w kraju takim tytułem żadna drukarnia poszczycić się nie może, będzie to zapewne pierwszy w Galicyi udzielony tytuł.

Jeżeli ten tytuł ma być osobistem odszczególnieniem osoby, to sobie na takowy pan Rusinowski przez swe chwalebne postępowanie jako drukarz i obywatel miasta Tarnowa, rzeczywiście zasłużył.

* T a n i e u b r a n i e. Dnia 31. sierpnia b. r. stawały przed sądem modniarki Józefa Piołunowska, 30 lat, i Agnieszka Grusiewiczowa, 21 l., obie bardzo wykwintnie ubrane, i obie już kilkakrotnie przez policyę karane. Oskarzenie opiewa: Modniarka Róża Budzyńska i posługaczka Honorata Stochrewa pożyczyły w styczniu b. r. Piołunowskiej różne suknie wartości 54 złr., w których wychodziła do miasta, zaś w święto Trzech króli wraz z Grusiewiczową i rzeczami umknęła ze Lwowa, i dopiero później powiodło się schwytać Grusiewiczową w Tarnopolu, Piołunowską w Czerniowcach i odebrać od tejże pożyczone rzeczy. Sąd skazał Piołunowską na 2 miesiące więzienia, Grusiewiczową zaś nie uznał winną i obie przyjęły wyroki.

* W y k a z a r e s z t o w a n y c h w e L w o w i e i K r a k o w i e w m i e s i ą c u s i e r p n i u b, r. Policya lwowska uwięziła w sierpniu b. r. 349 osób. Z tych oddano sądom 76, policya jako sąd ukarała 24, a we własnym zakresie 249. Wydalono ze Lwowa 94. Magistratowi oddano 14 dla zatrudnienia ich pracą, a 2 dla sprawdzenia należności do gminy. Do szpitalu oddano 20 kobiet.

W Krakowie aresztowano 424 osób. Z tych oddano sądom cywilnym 85 a mianowicie za morderstwo z rabunkiem 1, za kradzież 44, za oszustwo 2, za sprzeniewierzenie 3, za obrażenie straży 16, za pobicie 9, za gwałt publiczny 6, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za odgrażanie się 3. Magistratowi oddano 148 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytułku, niemoralnie życie wiodących, zbiegów z terminu itd., a 7 kobiet umieszczono w szpitalu. Według przepisów policyjnych ukarano 3 osoby za zabroniony powrót do miasta, 12 za sprzeniewierzenie się w służbie, 6 za przekroczenie przepisów dla dorożkarzy, 4 za nieostrożną jazdę, 11 za niezamykanie lokalów publicznych w godzinach wyznaczonych, 7 za zostawienie koni bez dozoru, 1 za uchybienie przepisom meldunkowym, 1 za wyprawienie muzyki z tańcami bez pozwolenia, 139 za włóczęgostwo, opilstwo itd.

* J a k t o d o b r z e ż o n y n i e s ł u c h a ć. W Etampes odziedziczył pewien jegomość po swoim dalekim krewnym, obraz olejny, ale tak stary, że nie można było rozróżnić co on właściwie przedstawia. Chociaż był lubownikiem obrazów niechciał go jednak u siebie zostawić, by nie szpecił ściany, chciał go sprzedać jakiemu handlarzowi obrazów. Żaden jednak niechciał mu za niego dać ani wartości ram w jakie był oprawny. Trafił nareszcie do jednego malarza w szczęśliwą chwilę sprzeczki małżeńskiej, a że żona malarza była przeciwną temu kupnu, malarz dał mu za obraz 50 franków. Rozpatrzywszy się w obrazie nieszczędził pracy, a obmywszy go starannie dostrzegł, że obraz przedstawia krajobraz i był dziełem jakiegoś mistrza. Po trzech miesięcznej pracy ukończył odnowienie obrazu, a paru znajomych, którzy go przypadkiem odwiedzili, roznieśli wieść o arcydziele malarskim. Jegomość, który mu obraz sprzedał, jako lubownik tych rzeczy zjawił się pierwszy i chciał mu odrazu za tenże obraz dać 150 tysięcy franków, znalazł się jednak Anglik, który za ten krajobraz zapłacił 200 tysięcy franków.

* D z i ś w teatrze polskim: „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie.“

# Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdania o obchodzie uroczystości Husa w Czechach, dodają jednak niezgodny z prawdą komentarz, że w uroczystości tej nie bierze udziału tak liczna publiczność, jak się spodziewano.

Agitacye wyborcze w Czechach bardzo żywe, bierze w nich udział cała ludność. Nieprzychylne dziennikarstwo niemieckie głosi, że Czesi starają się teraz pozyskać dla siebie i żydów, na których niedawno powstawali. Jeżeli Czesi w istocie tak czynią, nic w tem dziwnego, bo obowiązkiem jest każdego obywatela jakiegokolwiek wyznania, poczuwać się do wspólności interesów narodu, wśród którego żyje. Dostatecznem by więc było, gdyby Czesi przypomnieli tylko żydom, co jest ich obowiązkiem, jeżeli chcą zasłużyć na miano obywateli. Gorszy to dzienniki niemieckie, że dziennikarstwo czeskie odzywa się do izraelitów, napominając ich, by trzymali z narodem, wśród którego żyją.

Donoszą z Wiednia do dzienników francuskich, że odwołanie austryackiego posła ks. Metternicha z Paryża, uważać można jako pewne. Zastąpić by go miał poseł przychylniejszy Prusom. Niechęć Prus dla Metternicha datuje się nie od dzisiaj, a odwołanie jego z Paryża dla względów Prus, jest objawem jakiegoś przeobrażenia co do stosunku z Prusami.

Ks. Gorczaków, prezydent ministeryum petersburskiego przybyć ma, jak donosi telegram, po odbytej konferencyi w Londynie z Clarendonem, w tych dniach do Paryża.

Gabinet włoski zdobył się na małą komedyę, która czy mu pomoże, wątpić należy. Niechęć ludu znana jest, otóż, ażeby dowieść, że lud zniechęcony jest i oburzony na wichrzycieli porządku, postarano się o małą demonstracyę, z powodu powrotu Wiktora Emanuela z Turynu do Florencyi. Przyjęcie niby to serdeczne przez lud dowodzić miało, że kraj cały jest zadowolony.

Wiadomość o pogorszeniu zdrowia cesarza Napoleona potwierdza się. Znużenie i osłabienie powiększyło się, spowodowane zaziębieniem. O wyjeździe do obozu nie ma mowy. Miano nawet zawezwać dra Chelius syna z Heidelberga.

*Reveil* ogłasza list Ledru-Rollina, w którym nadmienia, iż wie z pewnego źródła, że jednocześnie z amnestyą wydano rozkaz do wszystkich władz portowych, ażeby w razie jego przyjazdu zaraz go aresztowały. Z tych powodów nie może naprożno narażać się na więzienie — przesyła pozdrowienie wszystkim przyjaciołom wolności, szczególniej robotnikom przedmieść Paryża, którzy mu tyle okazali sympatyi. Kończy list nadzieją, że może i tak wkrótce się obaczą.

**Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie**
dnia 7. września 1869.

| | Płacą złr. | Płacą kr | Żądają złr. | Żądają kr |
|---|---|---|---|---|
| Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k. | 231 | — | 236 | — |
| „ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr. | 180 | — | 185 | — |
| „ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40% | — | — | 105 | — |
| „ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a. | — | — | — | — |
| „ Banku krajowego. | — | — | 93 | — |
| Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu) | — | — | 92 | — |
| „ „ „ „ „ 4% (bez kuponu) | — | — | 79 | — |
| „ „ banku hypot galic. (bez kuponu) | — | — | 91 | 50 |
| Galic Zakładu kredytow włościan. | — | — | 93 | 50 |
| Obligi indemnizacyjne galic. | — | — | 71 | 50 |
| „ „ WX. Krakowskiego | — | — | — | — |
| „ „ Księstwa Bukowiń. | — | — | — | — |
| „ pożyczki głodowej z r. 1866 | — | — | 101 | — |
| „ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| „ „ lwowsko-czern. I. „ | — | — | — | — |
| „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| Dukat holenderski | 5 | 80 | 5 | 93 |
| Dukat cesarski | 5 | 84 | 5 | 95 |
| Napoleond'or | 9 | 90 | 10 | 15 |
| Półimperyał rosyjski | 10 | — | 10 | 30 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 84 | 1 | 92 |
| „ papierowy rosyjski | 1 | 50 | 1 | 54 |
| Banknoty polskie za 100 zł. polskich | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 81 | 1 | 84 |
| Srebro | 121 | — | 123 | — |

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 5.00—5.15, jęczmień korzec 140 f. 4 50 — 4.75, owies korzec 100 f. 3.00—3.50, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 5.00—5.50, koniczyna korzec 180 f. 43.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.25, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 45.0—50.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

## Kursa z dnia 7. wrześnią 1869,

godz. 3 min. 30 popołudniu

*Wiedeń.* Akcye kredyt. 230.00. Akcye kred. węg. 96.—. Akcye banku anglo-austr. 259.—. Akcye anglo-węgier. —.—. Akcye banku franko-austr. 107.—. Akcye banku narodowego 707.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye banbank —.—. Akcye Verkehrsbank —.—. Akcye generalban- —.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 227.00. Kolej siedmiogrodzka 153.0. Kolej południowa 219.00, Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.00. Kolej państwowa 330.—. Kolej Rudolfa 154.00. Kolej wschodnia 83.—. Kolej północna 204.00. Kolej alföldzka 156.00. Kolej węg. północno-wschodnia —.00. 5% Metaliki 58.25. Losy z 1864 roku 106.50. Losy z 1860 roku 89.50. Pożyczka narodowa 67.00. Indemnizacya —.—. Napoleondor 9.96. Dukat 5.90. Londyn 10 funtów sterl. 123.70. Srebro 121.00. Usposobienie: baisse.

## *Ciągnienie loteri lwowskiej.*

Z dnia 7. września.

**47. 82. 22. 83. 63.**

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. września.

PP. Jotko S. z Rosyi, Łączyński H. z Wybudowa, Lubowidzka Adela z Rosyi, Boutasz K. z Besarabii, Harhan S. z Zarzyczan, Riewa J. i Wintersteiner P. z Brodów, Obertyński W. starosta z Zaleszczyk, hr. Dzieduszycki A. z Izydorówki, hr. Starzeński B. z Derewni, Abrahamowicz J. z Trójcy, Rożański F. z Pałczyniec, br. Erggelet M. z Wiednia, Missihaneskb J. i Sacare J. z Mołdawy, Szwajkowski S. z Uherzec, Starzyński M. z Chłopic, Feldmun K. i Zemlinszky R. z Węgier, Agopsowicz A. ze Stanisławowa, Hulimka A. z Leszczkowa, Jaworski A. z Skwarzawy, Komar W. z Toporowiec, Przedrzymirski M. z Maćkowiec, Tendykiewicz J. z Czeruiawki.

## NADESŁANE.



**Z powodu święta uroczystego przyszły numer „Dziennika“ wyjdzie w piątek rano.**

A! mili Hiszpanie — dam ja wam buntować się! odpłacicie mi za to! Nauczę ja was pokory!...

I wy, czarne kruki! wy będziecie mię nachodzić z pretensyami i pogróżką aż w miejsce, dokąd schroniłam się, by dać wolne wodze miłości!... Obetnę ci skrzydła, zgłodniałe ptactwo, ażebyś zmniejszyło sobie lotu!.... za wysoko furnęłoś.

Doprawdy, winnam sobie powinszować wybuchu tej hołoty, gdyż przy jednym ogniu dwie upiekę naraz pieczenie.

Lecz cóż się dzieje z moim Fernandem? cały ranek go nie widziałam.

Krystyna zadzwoniła:

— Jego ekscellencya — zapyta — wielki szambelan, czy jest u siebie?

— Jego ekscellencya właśnie co nadszedł i oczekuje na rozkazy najjaśniejszej pani.

— Prosić do budoaru.

I Krystyna pobiegła do owego małego gabineciku, urządzonego z wytwornym smakiem, który można by porównać do romansowego gniazdeczka, wysłanego puchem łabędzim — tak tam wszystko oddychało wdziękiem i rozkoszą.

I zaledwie miała czas spojrzeć w zwierciadło, gdy podwoje od buduaru rozwarły się przed wielkim szambelanem Hiszpanii, Don Fernandem Munozem, byłym sierżantem gwardyi.

Aaa! pan mąż używa samotnej o chłodzie przechadzki wśród parku, pieści się wonią kwiatów, i pieniem ptasząt, gdy jego żonka musi się kłopotać z ministrami, sprzeczać Bóg wie nie zkim, przemyśliwać nad losami państwa; gdy na jej głowie ciężkie leżą ołowie.

Krystyna uwiesiła się u szyi swego oblubieńca i utkwiła w niego spojrzenie namiętne, gorące.

— To też za trudy, jakie sobie moja żonka zadaje za wzięcie udziału w rządzie, nosi miano m o n a r c h i n i, wtedy gdy jej mąż niczym innym nie jest, jak tylko najwierniejszym z jej poddanych.

— I ty chciałbyś także być panującym? Fi, cóż to za niewdzięczne rzemiosło! Można się w niem zestarzeć za młodu. Popatrz na mnie Fernando! czyż się nie zmieniłam bardzo?

— Jeśli tak jest, chybaby kto inny mógł to zauważać. Co do mnie, widzę zawsze w twej postaci najdroższą, lubą przyjaciółkę, którą kocham nad życie.

— Bałamucie jakiś! — zawołała rejentka, wycisnąwszy na ustach Fernanda serdeczny pocałunek — oto masz za karę!

— Promieniejące jej oblicze wyrażało nadmiar szczęśliwości. Nastąpiła chwila milczenia.

— I pomyśleć — rzecze dalej — że mi cię wydrzeć chcieli... że złośliwy świat knuł zamiar rozdzielenia nas między sobą.

(C. d. n.)

Gdy pomimo starań ludzi prawych, ażeby nieporozumienia między mną a panią Ksawerą Paprocką podżeganą przez złych sąsiadów, w drodze kompromisarskiej załatwione zostały; pani Paprocka na sąd polubowny przystać nie chce, przeto zmuszonym się widzę dla położenia tamy rozsiewanym w okolicy przez ludzi złej woli fałszywym i mnie krzywdzącym wieściom, wezwać jeszcze raz panią Ksawerę Paprocką: ażeby nieporozumienia wynikłe z powodu danego mi a później publicznie odwołanego pełnomocnictwa co do administracyi Bogdanówki, w drodze sądu polubownego złożyć się mającego z trzech sędziów wybranych z pomiędzy obywateli prawych i w sprawie tej nie interesowanych, załatwić chciała. -- W przeciwnym albowiem razie da pani Paprocka niezbite dowody swego względem mnie niesłusznego postępowania, i zmusi mnie tem samem do wytoczenia całej sprawy odnoszącej się do zapisu Bogdanówki przez ś. p. Paprockiego na rzecz funduszu stypendyjnego i trzech-letniej mojej administracyi, jakoteż co do postępowania ze mną w ostatnich czasach, przed sąd opinii publicznej a to bez względu na osoby w tej sprawie interesowane i ich czyny.

Bogdanówka, 20. sierpnia 1869.

*Władysław Malinowski.*

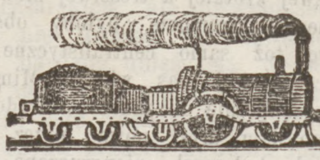


**Pan Jan Jaroszewski** organomistrz w **Lubaczowie** zrobił do kościoła **Czerwonogrodzkiego** organ nowy, z którego parafianie są zadowolnieni. Staranne i należyte wykończenie organu, tudzież słowność w danym terminie, są dla mnie pobudką do oddania mu publicznie zalety należnej.

**ks. Głębocki,**
Proboszcz.

1587



Towarzystwo  c. k. uprzyw.

## LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ

## KOLEI ŻELAZNEJ.

## Obwieszczenie.

Ostatnia przeszkoda wezbraniem Prutu przy moście kolejnym w Lubkowcach zrządzona, została już usuniętą; przeto od 5go b. m. pociągi osobowe i ciężarowe podług istniejącego planu przechodzić będą.

Od tego dnia począwszy będą zatem podróżni, pakunki, przesyłki pospieszne i towarowe od i do wszystkich stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej jak przedtem transportowane.

**Lwów**, 5. września 1869.

1686-3-3

**Dyrekcya ruchu.**




Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.